

Jerzy Będźmirowski

Marynarka Wojenna w polskiej polityce zagranicznej okresu międzywojennego : próba usystematyzowania

Zeszyty Gdyńskie nr 4, 275-297

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Będźmirowski

MARYNARKA WOJENNA W POLSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO. PROBA USYSTEMATYZOWANIA

Po zakończeniu wojny, gdy rozpoczęły się rozmowy pokojowe w Paryżu, Polska delegacja zgłaszała aliantom swoje propozycje dotyczące granic lądowych, jak i morskich. Jeszcze wcześniej bo w styczniu 1918 roku prezydent USA Woodrow Wilson przedstawił swoją koncepcję przyszłych granic Polski. Zgodnie z nią Polska miała odrodzić się w granicach, które miały obejmować „wszystkie terytoria zamieszkałe przez bezspornie polską ludność” i zapewnić „wolny i pewny dostęp do morza”. Ówczesni sojusznicy zaakceptowali powyższą propozycję. Niestety, ostateczna wersja odbiegała od wcześniej proponowanych rozwiązań kwestii Polski¹. Społeczeństwo polskie protestowało przeciw decyzji mocarstw, Ignacy Paderewski stwierdził w Paryżu: *Nie uda się przekonać narodu polskiego, że sprawiedliwości stało się zadość*².

Powstałe państwo polskie w granicach ustalonych przez ówczesnych wielkich Europy i świata, musiało podjąć szereg wyzwań. Dotyczyły one zarówno spraw wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Wszystkie ugrupowania polityczne, jakie funkcjonowały już w Polsce, starały się prezentować swoje koncepcje w obszarze polityki zagranicznej. Szczególnie uaktywniły się partie i ugrupowania polityczne: Polska Partia Socjalistyczna; tak zwane koło belwederskie (ugrupowania najbliższe Piłsudskiemu, bez zastrzeżenia realizujące jego politykę); Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”; konserwatyści krakowscy (intelektualiści Wszechnicy Jagiellońskiej, tradycyjnie powiązani ze stańczykami); Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” oraz Narodowa Demokracja³.

¹ Problematykę dotyczącą Polski w trakcie konferencji wersalskiej przedstawił m.in. J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Lublin 1999. M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966;

² M. Eckert, *Historia polityczna polski lat 1918–1939*, Warszawa 1985, s. 46.

³ Szczegółowej prezentacji koncepcji polskiej polityki zagranicznej lansowanej przez te partie dokonał, J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa

Zasadniczą, wspólną dla narodowej demokracji i polityków skupionych wokół Piłsudskiego koncepcją polityki zagranicznej była mocarstwowość Polski. Roman Dmowski pisał: *Dla każdego, kto choć cokolwiek rozumiał geografię polityczną Europy, musiało być jasne, że na tej ziemi, w której kończy się Europa zachodnia i która stanowi wyjście na rozległe równiny Wschodu, nadto, jak w ostatnich czasach, położonej między dwoma wielkimi państwami Niemcami i Rosją, miejsca na małe, słabe państewko nie ma*⁴.

Najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby nawiązanie współpracy politycznej oraz stworzenie odpowiednich sojuszy polityczno-militarnych w basenie Morza Bałtyckiego.

Rozwiązania tego trudnego problemu szukano w trzech obszarach:

- we współpracy z aliantami (Wielka Brytania, Francja),
- w stabilizacji i normalizacji stosunków z sąsiadami (Rosja bolszewicka, Niemcy),
- w tworzeniu sojuszy obejmujących państwa basenu Morza Bałtyckiego (Łotwa, Estonia, Finlandia, Litwa)⁵.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe (podczas konferencji wersalskiej) stanowisko Wielkiej Brytanii w stosunku do Polski, a wcześniej państw sąsiednich Rosji i Niemiec, przystąpiono do działań dyplomatycznych, których celem było stworzenie sojuszu polityczno-militarnego, skupiającego państwa posiadające granice morskie wzdłuż Bałtyku.

Wejście w nową międzynarodową rzeczywistość wymagało stworzenia, praktycznie od podstaw, szeroko rozumianej dyplomacji. Należało w jak najkrótszym czasie stworzyć odpowiednią grupę dyplomatów o wysokich kwalifikacjach, jak również pracowników niższego szczebla administracyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jakie to było wyzwanie dla ówczesnego rządu, niech świadczy wydarzenie: *W końcu 1918 r. Kajetan Morawski powołany został przez ministra Leona Wasilewskiego w skład komisji, która kwalifikowała kandydatów do tworzącej się służby dyplomatycznej. Zapytany w sejmie w sprawie kryteriów naboru, Morawski odpowiedział: Przyjmowaliśmy prawie wyłącznie Żydów i hrabiów. Następnie zaś dodał: Gdy oświadczenie moje wywarło pewien niepokój, wyjaśniłem zgodnie z rzeczywistością, że w 90% wypadków tylko należący do tych dwóch kategorii kandydaci odpowiadali ustalonym przez ministra zasadniczym wymaganiom, a więc poza ukończonymi wyższymi studiami prawnymi lub ekonomicznymi, znali dwa*

1981; J. Holzer, *Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974; A. Garlicki, *U źródeł obozu behwederskiego*, Warszawa 1978; R. Wapiński, *Endecja wobec problemów polskich ziem zachodnich w latach 1919–1939*, „Zapiski Historyczne”, t. 4, 1966.

⁴ Cyt za: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Polska w Europie i świecie 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 256.

⁵ Tamże, s. 255–256.

języki obce w mowie i piśmie⁶. Dopiero później, kiedy nastąpił pewien napływ z zachodu wielu znakomitych osób współpracujących z Komitetem Narodowym Polski, proporcje te uległy zmianie.

Dzięki ustawicznym działaniom podejmowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych [MSZ], udało się pozyskać do pracy w tej instytucji wielu ekspertów, którzy w bardzo krótkim czasie stanowili profesjonalny zespół. Potwierdzeniem tego jest wypowiedź wcześniej wspomnianego Kajetana Morawskiego, który powołał się na opinię wysokiego rangą dyplomaty austriackiego Adama Tarnowskiego, który stwierdził: [...] *pod względem przygotowania i kwalifikacji urzędników było nasze Ministerstwo w tym okresie dawny austro-węgierski Ballplatz*⁷.

Przedstawiciele Polski, Estonii, Finlandii, Szwecji prowadzili rozmowy już w 1918 r. dotyczące powołania do życia Związku Państw Bałtyckich. Widziano w nim również Danię, Norwegię i Łotwę. Głównym celem tego zespołu miało być stworzenie wspólnego systemu bezpieczeństwa przed zagrożeniem militarnym ze strony Rosji bolszewickiej i Niemiec⁸.

Pojawiła się idea utworzenia „Związku Państw Bałtyckich”, któremu nadawano w dyplomacji różne nazwy, takie jak; „Związek Bałtycki” czy też „Ententa Bałtycka”. Po raz pierwszy projekt tego Związku Bałtyckiego, sformułowała delegacja estońska w Paryżu 13 listopada 1918 roku⁹. Koncepcja ta przewidywała stworzenie unii politycznej i ekonomicznej obejmującej trzy grupy państw: Skandynawię (Szwecję, Danię i Norwegię), państwa Bałtyku Południowego (Polska i Litwa) oraz państwa Bałtyku Wschodniego (Finlandia, Estonia i Łotwa)¹⁰.

Pomimo wizji budowy wspólnej polityki zagranicznej w tym rejonie, Estonia starała się widzieć Wielką Brytanię jako „wspierającą” politycznie i militarnie ten sojusz. Wielka Brytania aktywnie wspierała politycznie Estonię w trakcie usamodzielniania się, co miało miejsce w trakcie rozmów paryskich¹¹.

⁶ Cyt. za P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej. Z dziejów polskiej służby zagranicznej*, Warszawa 1992, s. 19.

⁷ Tamże, s. 22.

⁸ A. Skrzypek, *Związek bałtycki, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972, s. 283–284, H. Batowski, *Miedzy dwiema wojnami 1919–1939, Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 136.

⁹ A. Skrzypek, dz. cyt., s. 5. Por. J. Lewandowski, *Estonia*, Warszawa 2001, s. 112.

¹⁰ D. Nawrot, *Działalność Polskiej Marynarki Wojennej na rzecz integracji państw bałtyckich w latach 1920–1939*, (w:) *Polityczne i militarne aspekty bezpieczeństwa w regionie Morza Bałtyckiego*, Materiały pokonferencyjne, Gdynia 2002, s. 77–78. Szerzej przedstawiono powyższą problematykę (w:) *Przyjaźnie i antagonizmy...*, s. 85–133

¹¹ P. Łossowski, *Stosunki polsko-estońskie 1918–1939*, Gdańsk 1992, s. 32, A. Palmer, *Północne sąsiedztwo. Historia krajów i narodów Morza Bałtyckiego*, Warszawa 2008, s. 320–321.

Kilka wypowiedzi polityków brytyjskich dało do zrozumienia stronie estońskiej, że w wypadku konfliktu zbrojnego Wielka Brytania nie zamierza angażować się na Bałtyku. Dlatego też Estończycy podjęli działania dyplomatyczne, których celem było stosowne porozumienie polityczno-militarne z państwami bałtyckimi. O ile zbliżenia z Estonii z Łotwą dla Polski nie wzbudzały obawy, to z Litwą, z którą Polska była w niezbyt korzystnych relacjach, były bacznie obserwowane i niepokoiło pozostałe kraje. W Warszawie zdawano sobie sprawę z faktu, czym może zakończyć się dla Polski zbyt duży wpływ Litwy na politykę zagraniczną Estonii, a w konsekwencji dla mającego powstać Związku.

Dodatковым problemem dla strony polskiej, jaki pojawił się w 1921 r., był niezbyt przychylny stosunek niektórych polityków estońskich do koncepcji Związku z udziałem Polski. Wynikało to z obawy wciągnięcia Estonii w tak zwany nurt polityki francuskiej (ten kurs obowiązywał już w Polsce)¹².

Pomimo takiej sytuacji, strona polska uważała, że należy kontynuować działania dyplomatyczne, które doprowadzą do zawarcia stosownych porozumień pomiędzy państwami bałtyckimi. Kolejnym etapem rozmów między zainteresowanymi państwami rejonu Morza Bałtyckiego, była konferencja w Bulduri pod Rygą, w której uczestniczyli przedstawiciele Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii oraz Ukrainy (ze względu na ważność działań zbrojnych na lądzie, co podkreślała Polska). Tam również zapadła decyzja o utworzeniu Rady Delegatów Państw Bałtyckich z której wyodrębniono Radę Przedstawicieli Wojskowych (w tym zestawie uwzględniono miejsce dla przedstawiciela Departamentu dla Spraw Morskich) z siedzibą w Rydze. Rozmowy w łonie Rady doprowadziły do wypracowania projektu zakładającego utworzenie sojuszu obronnego, mającego za zadanie zagwarantowanie bezpieczeństwa przed ewentualną agresją ze strony Rosji Radzieckiej. O tym, że traktowano to przedsięwzięcie bardzo poważnie, świadczy fakt, iż w momencie powołania do życia sojuszu wojskowego, zakładano utworzenie wspólnego dowództwa, opracowanie planów strategiczno-operacyjnych oraz uruchomienie ujednoczenia systemu szkolenia wojskowego we wszystkich wymienionych państwach¹³.

Działania dyplomatyczne w pewnym momencie się zatrzymały. Wynikało to z korekty polityki zagranicznej dokonywanej przez poszczególne państwa, która w pewnych fragmentach nie była kompatybilna z proponowaną wspólną, jako przyszłych sojuszników.

Pomimo pewnych różnic w kwestiach polityki zagranicznej, w marcu 1922 roku w Warszawie odbyła się konferencja ministrów spraw

¹² Tamże, s. 33.

¹³ A. Skrzypek, dz. cyt., s. 72.

zagranicznych Estonii, Łotwy, Finlandii i Polski. Finałem było podpisanie układu politycznego z następującą formułą wojskową [...] *jeśli jedno z państwa będzie napadnięte bez dania do tego powodu, zachowują one postawę życzliwą w stosunku do państwa napadniętego i natychmiast porozumieją się ze sobą co do środka, który trzeba będzie przedsięwziąć*¹⁴.

Wiosną 1922 roku parlament estoński ratyfikował wspomniany powyżej układ warszawski, również ratyfikowały go Polska i Łotwa. Natomiast w Finlandii przeważała w parlamencie opinia o nawiązaniu się z sąsiadami na południu i parlament fiński nie ratyfikował układu warszawskiego i tym samym nie wszedł on w życie.

Chociaż finał był daleki od oczekiwań Polski, współpraca polsko-estońska na kanwie wojskowej rozwijała się poprawnie. Potwierdzeniem tego był udział ekspertów wojskowych Łotwy, Estonii, Finlandii i Polski latem 1922 r. w Tallinie, gdzie ustosunkowano się do propozycji rozbrojeniowych przedstawionych przez Rosję bolszewicką (negatywna ocena). Odbywały się również wizyty estońskich oficerów lotnictwa w Polsce oraz rewizyty delegacji polskich sił zbrojnych. Jedną z nich była wizyta okrętów Polskiej Marynarki Wojennej, która miała miejsce jesienią 1922 r. Po raz pierwszy do ich portu w Tallinie weszły polskie okręty – kanonierki: „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”. W kolejnym roku, do Gdyni przybył estoński torpedowiec „Vambola”. Wizyty okrętów polskich w Estonii i estońskich w Polsce miały szczególne znaczenie, gdyż stawały się manifestacją polityczną i wojskową¹⁵.

Polska, prowadząc politykę zagraniczną, widziała potrzebę współpracy z zwycięskimi mocarstwami, a w praktyce z Wielką Brytanią i Francją (kolejny obszar polityki zagranicznej lansowanej przez ówczesne władze Polski).

W trakcie rozmów prowadzonych w Paryżu (konferencja pokojowa), byliśmy tylko petentami, którzy przybyli z „dalekiego kraju”, a głównym „roz-dającym” był premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George. To on wymógł na pozostałych uczestnikach konferencji zaakceptowanie stanowiska, że polski dostęp do morza będzie uwzględniał zasady demograficzne. Wbrew naciśkom strony polskiej, nie zaakceptowano ważnych dla powstającego państwa względów strategicznych, jak i komunikacyjnych. Dodatkowo premier Wielkiej Brytanii, wymusił zgodę na prezydencie Stanów Zjednoczonych AP, aby Gdańsk był Wolnym Miastem nadzorowanym przez Ligę Narodów¹⁶.

W trakcie trwania konferencji wersalskiej, Lloyd George, nigdy nie akceptował polskich żądań. Szczególnie negatywnie wypowiadał się na temat

¹⁴ Tamże, s. 169–170, por. D. Nawrot, dz. cyt., s. 85.

¹⁵ P. Łossowski, *Stosunki...*, s. 39 i 43; D. Nawrot, dz. cyt., s. 87.

¹⁶ T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morska*, Warszawa – Londyn 1997, s. 12.

polskich propozycji terytorialnych: *Ich [Polaków] roszczenia były z punktu widzenia samostanowienia wygórowane, niedopuszczalne*¹⁷. W ten sposób, zwalczając Polskę i jej terytorialne plany, zwalczał Francję, ponieważ innej możliwości zwalczania jej nie było, a Polskę uważał za satelitę Francji¹⁸. Drugim czynnikiem, który wpływał tak negatywnie na stosunek Lloyd George'a, był fakt, że nie był on wolny od uprzedzeń. Potwierdził to brytyjski uczestnik konferencji wersalskiej Harold Nicolson, mówiąc: *Lloyd George nigdy nie splamił się propolskimi sentymentami*¹⁹.

Gdańsk oddalony od morza o 4 km, był kluczem całego dorzecza Wisły. Ustanowienie Gdańska w takich „Przepisach prawa międzynarodowego” uniemożliwiało Polsce prowadzenie skutecznej obrony wybrzeża morskiego i zablokowanie jej dostępu do morza. Już w 1921 roku gen. Władysław Sikorski słusznie ocenił, że *obrona naszego dostępu do morza bez względu na to, czy punktem końcowym będzie Gdańsk czy Gdynia, jest nadzwyczaj trudna*²⁰.

Po raz kolejny swoją „sympatię” w stosunku do Polski zaprezentował wspomniany premier Wielkiej Brytanii w trakcie konferencji w Spa w 1920 r. Wówczas to strona polska zwróciła się z prośbą o pomoc w zatrzymaniu działań bolszewickich na terytorium Polski. Pomoc została uzależniona od zgody na mianowanie przewodniczącego Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku przez Ligę Narodów. Strona polska reprezentowana przez premiera Władysława Grabskiego i ministra Spraw Zagranicznych Eustachego Sapiechę, wyraziła zgodę na te procedury wyznaczenia na stanowisko przewodniczącego, natomiast strona brytyjska z pomocy w tak zwanym materiale wojennym – nie wywiązała się²¹.

Pozycja Polski w tym czasie była szczególnie trudna, gdyż w okresie walk polsko-bolszewickich rząd niemiecki wprowadził wobec naszego kraju blokadę gospodarczą. Polegała ona na wstrzymaniu eksportu do Polski wszystkich towarów „z wyjątkiem artykułów luksusowych i innych nie posiadających znaczenia gospodarczego”²². W Wielkiej Brytanii związki zawodowe potępiły załadunek statku z pomocą dla Polski i zagroziły premierowi strajkiem, celem przeszkadzania w niesieniu pomocy.

¹⁷ D. Lloyd George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1–2, Warszawa 1939, s. 276, cyt. za: J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Lublin 1998, s. 40.

¹⁸ J. Ciechanowski, *Wielka Brytania i Polska. Od wersalu do Jalty*, Pultusk 2008, s. 14.

¹⁹ J. Karski, dz. cyt., s. 40.

²⁰ P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 25.

²¹ Tamże, s. 13. por. *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, red. G. Labuda i W. Michowicz, Warszawa 2002, s. 470.

²² K. Grynberg, J. Serczyk, *Droga do rozbioru Polski 1918–1939. Nowe ustalenia*, Warszawa 2005, s. 62.

Brytyjski premier żywił dla polskiej polityki wschodniej jedynie pogardę. Atakował „imperium” Polski. Ostro ganił Polaków za wejście w głąb Rosji i okupację tych terytoriów²³.

Pomimo tylu negatywnych ocen wypowiedzianych przez premiera Wielkiej Brytanii w stosunku do Polski i jej rządu, strona polska uważała, że trzeba szukać wspólnych płaszczyzn porozumienia, które pozwolą na budowę bezpieczeństwa morskiego naszego państwa. Zdawano sobie sprawę, że tylko Wielka Brytania, pozwoli stworzyć polskie siły morskie, które wspólnie z *Royal Navy* zagwarantują bezpieczeństwo tras żeglugowych na Morzu Bałtyckim oraz granicy morskiej Polski. Dlatego też podejmowano w tym kierunku stosowne działania.

W tym czasie rozpoczyna się współpraca polsko-brytyjska, a dokładniej rzecz ujmując, dotycząca Polskiej Marynarki Wojennej (PMW) z *Royal Navy*, sięga lat 1919–1921, a więc tego okresu, kiedy mamy do czynienia z tworzeniem nowych sił morskich.

Szefostwo DSM, szczególnie jej ówczesny szef – wiceadmiral Kazimierz Porębski, a także wcześniejszy szef Sekcji płk mar. Bogumił Nowotny, byli znani z probrytyjskich sympatii i uważali, że powstająca Polska Marynarka Wojenna [PMW] powinna wzorować się na ówczesnej najlepszej marynarce świata, jaką w jego opinii była *Royal Navy*.

W lipcu 1919 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych za pośrednictwem posła polskiego w Londynie Eustachego Sapięhy zwróciło się do Admiralicji Brytyjskiej z propozycją przysłania do naszego kraju misji morskiej, która udzieliłaby pomocy w tworzeniu struktur organizacyjnych marynarki wojennej. Zakładano również, że Admiralicja Brytyjska przekaże polskiej flocie wojennej okręty (1 krążownik, 4 niszczyciele, kilka małych okrętów torpedowych i 2 okrętów-baz), które stanowić będą jej załazek. Niestety, po pewnym czasie Brytyjczycy wycofali się z tej propozycji²⁴.

Ze względu na sytuację międzynarodową, jaka wytworzyła się na kontynencie europejskim, a także brytyjskie interesy polityczne w tym rejonie, w rządzie brytyjskim wystąpiły różnice zdań w kwestii przyszłej współpracy wojskowej z Polską. Pojawiło się szereg negatywnych wystąpień niektórych polityków brytyjskich, m.in. premiera Davida Lloyd Georga, który w trakcie debat w czasie trwania rozmów pokojowych w Wersalu prawdopodobnie stwierdził, że [...] *prędzej oddałby „małpie zegarek” niż Polsce Górny Śląsk*²⁵, czy też przedstawiciela *Foreign Office* (Ministerstwo Spraw

²³ J. Karski, dz. cyt., s. 56.

²⁴ C. Ciesielski, *Polska flota wojenna na Bałtyku w latach 1920–1939 na tle bałtyckich flot wojennych*, Gdańsk 1985, s. 82.

²⁵ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. II, Kraków 1991, s. 494.

Zagranicznych Wielkiej Brytanii), który tak skomentował ubieganie się Polski o pomoc w tworzeniu floty wojennej: *Kto powiedział, że w ogóle będzie istnieć polska marynarka, czy Konferencja Pokojowa, czy Liga Narodów, czy Admiralicja zgadzają się, aby Polska posiadała marynarkę wojenną?*²⁶.

Brytyjczycy nie tylko utrudniali tworzenie PMW, ale również starali się nie wywiązywać z ustaleń wersalskich. Dopiero naciski przedstawicieli wojskowych Najwyższej Rady Wojennej na państwa sprzymierzone, w tym Wielką Brytanię, w kwestii pomocy Polsce, wpłynęły na ofiarowanie przez Brytyjczyków sprzętu wojskowego oraz materiałów bojowych. Dodatkowo strona polska zakupiła za gotówkę w Wielkiej Brytanii 75 samolotów. W tych zakupach nie mieściło się nic, co byłoby związane z rozbudową potencjału bojowego PMW²⁷

Admiralicja Brytyjska początkowo zgadzała się na wysłanie misji morskiej do Polski, jednak w ciągu dwóch miesięcy jej stanowisko uległo radykalnej zmianie. W czerwcu 1919 roku wyraziła negatywne zdanie w kwestii utworzenia Polskiej Marynarki Wojennej. Ich zdaniem, flota wojenna zostałaaby wykorzystana przez rząd Polski do szerzenia kłótni wśród sąsiadów. Zdaniem T. Skinder-Suchcitz, o tym, że Admiralicja Brytyjska wyraziła zgodę na wysłanie do Polski misji morskiej zdecydowały dwa czynniki:

– *Polacy chcieli mieć marynarkę wojenną i uważali, że był to ich własny interes,*

– *marynarka byłaby formowana z pomocą Brytyjską albo z pomocą innych mocarstw – Francji, USA lub Włoch*²⁸.

Zaakceptowano współpracę wojskową z PMW i w sierpniu 1919 roku przekazano do DSM skład personalny Brytyjskiej Misji Morskiej. Szefem czteroosobowej misji został kmdr ppor. Eric Worhrtton, a w jej skład wchodził kpt. mar. Robert Gore-Brown, kpt. Henry Maxse oraz por. korpusu administracyjnego Geoffrey Childs sekretarz misji²⁹. Zadania dla grupy zostały precyzyjnie określone przez Brytyjczyków i ograniczały się faktycznie tylko do doradztwa w kwestiach: oczyszczania tras żeglugowych z min (głównie Zatoki Gdańskiej), rozbudowy sieci telefoniczno-telegraficznej wzdłuż wybrzeża dla potrzeb PMW, oznakowania nawigacyjnego, organizacji portów i doków, a także kontroli celnej.

Czas pobytu Brytyjskiej Misji Morskiej w PMW był stosunkowo krótki. Przebywała ona od sierpnia 1919 do stycznia 1921 roku. Niewątpliwie,

²⁶ T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morską*, Warszawa – Londyn 1997, s. 14.

²⁷ K. Krzyżanowski, *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918–1939*, Warszawa 1976, s. 54–55.

²⁸ T. Skinder-Suchcitz, dz. cyt., s. 16.

²⁹ Tamże, s. 17.

bezpośrednią przyczyną zakończenia współpracy było wycofanie się Admiralicji Brytyjskiej z ustaleń dotyczących przekazania PMW wspomnianych wcześniej okrętów. Według Brytyjczyków, negatywna decyzja Rady Ambasadorów w kwestii wykorzystania Gdańska jako bazy dla polskiej floty wojennej zadecydowała o nieprzekazywaniu okrętów³⁰.

Już w grudniu 1920 r. MSZ Wielkiej Brytanii zapowiedziało wycofanie misji z Polski. Pomimo ostrych protestów posła Wielkiej Brytanii w Warszawie, w styczniu 1921 roku strona Brytyjska motywowała to potrzebą zaprowadzenia ścisłych oszczędności w budżecie *Royal Navy*³¹.

Chociaż pojawiło się tyle rys na współpracy z Brytyjczykami, w grudniu 1920 roku DSM udało się skierować tylko 5 oficerów PMW na ośmiomiesięczne kursy do Wielkiej Brytanii (planowano realizację kilku kursów). W grupie tej było 4 oficerów korpusu morskigo: por. mar. Romuald Gintowt-Dziewałtowski, Roman Pieńkowski, Roman Stankiewicz oraz Ludwik Ziembicki oraz przedstawiciel korpusu technicznego por. mar. inż. Walerian Hawro. Niestety, był to jedyny kurs zorganizowany dla oficerów MW tym kraju³². Podczas pobytu oficerowie mieli za zadanie zebranie doświadczeń z zakresu służby na okrętach, ich organizacji codziennej i bojowej. Liczba oficerów uczestniczących w tym kursie była przysłowiową kroplą w morzu potrzeb.

Sztab Generalny Naczelnego Dowódcy WP, w oparciu o dokumenty przedstawione przez DSM z lutego 1920 roku stwierdził, że: *[...] Polska nie będzie mogła podjąć bez pomocy z zewnątrz wojny przeciwko Niemcom i Rosji, występujących wspólnie, ani też przeciwko Niemcom samym. Takie ewentualności wojenne możliwe są do pomyślenia tylko, o ile Polska występowałaby wspólnie z państwami dzisiejszej Ententy*³³.

Bardzo podobne stanowisko zajął komandor Jerzy Świrski, który stwierdził: *Z dwóch naszych nieprzyjaciół, poważniejszym z punktu widzenia morskigo są Niemcy. Brytyjska, albo francuska flota nie zaryzykują odcięcia od Morza Północnego swych sił, żeby przyjść na pomoc Polsce. Natomiast jest przejście wykonalne w wypadku wojny z Sowiecami. Na ten wypadek trzeba, żeby sojusznicze floty miały w czasie wojny pomocniczą bazę na naszym wybrzeżu. Wojna z Sowiecami jest normalną wojną silniejszego ze słabszym, którego bazy mogą być zagrożone tylko przez desant. Natomiast wojna z Niemcami jest beznadziejna z powodu bliskości lądowej granicy*³⁴.

³⁰ S. Ordon, *Realizacja programów rozbudowy polskiej floty wojennej w latach 1920–1939*, „Rocznik Ośrodka Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej”, 1964 nr 2, s. 220.

³¹ T. Skinder-Suchcitz, dz. cyt., s. 21.

³² A. Jankowski, *Szkolenie polskich oficerów w marynarkach obcych w latach 1920–1930*, „Przegląd Morski” 1994 nr 6, s. 62–63.

³³ Tamże, s. 30.

³⁴ M. Graczyk, *Admirał Świrski*, Gdańsk 2007, s. 49.

Z początkiem 1921 roku zakończyła się współpraca z Wielką Brytanią. Natychmiast zwrócono się z podobną propozycją do Francji. Rząd francuski ustosunkował się do tej propozycji pozytywnie. Tym samym mamy do czynienia ze zmianą pewnej optyki w kwestii współpracy militarnej polskiej Marynarki Wojennej z francuską flotą wojenną w kwestii bezpieczeństwa na Bałtyku. Potwierdzeniem tego jest pismo szefa DSM z 18 kwietnia 1921 roku, skierowane do ministra spraw wojskowych: *Poza marynarką angielską, ze strony której niestety, wskutek warunków politycznych nie możemy liczyć na pomoc, jest dla nas marynarka francuska; związani węzłami tradycyjnej przyjaźni i wojennego przymierza, będziemy siłą rzeczy ściśle z nią złączeni, więc im wcześniej możemy się dołączyć do życia intelektualnego marynarki francuskiej, tym prędzej stworzymy warunki dogodne dla wykształcenia w kraju personelu marynarki*³⁵.

19 lutego 1921 roku w Paryżu podpisano traktat sojuszniczy polsko-francuski. Sojusz ten zawierał tajną klauzulę, która brzmiała: *[...] na wypadek agresji niemieckiej przeciwko jednemu z dwu krajów, oba kraje są na równi zobowiązane przystąpić do akcji w myśl ogólnego porozumienia*³⁶. Obejmowało to również zabezpieczenie morskich linii komunikacyjnych jako drogi zaopatrzenia armii polskiej w niezbędny materiał wojenny.

Współpraca z francuską marynarką wojenną układała się dobrze. Działająca w Polsce w latach 1924–1927 Francuska Misja Wojskowa, a później tylko Francuska Misja Morska – do 1935 roku, starała się przetransponować na nasz grunt dorobek myśli wojskowej i morskiej własnego kraju, a także przygotowywała polski personel do obsługi zamówionego we Francji sprzętu wojskowego i okrętów³⁷.

Do 1926 roku rząd polski nie zamówił w stoczniach francuskich ani jednej jednostki bojowej dla floty morskiej. W tym czasie, współpraca z Francją (z wyjątkiem szkolenia) ograniczyła się w zasadzie do sprzedania, głównie na kredyt, niewielkiej liczby przestarzałego sprzętu i uzbrojenia oraz dwóch statków transportowych. Dopiero w kwietniu 1926 roku w Paryżu została podpisana umowa na dostawę dla PMW dwóch niszczycieli i trzech okrętów podwodnych.

Zdaniem kontradmirała Włodzimierza B. Steyera, wybór stoczni francuskich do budowy okrętów nawodnych nie był najlepszy, gdyż stocznia ta nie posiadała tradycji w budowie tego typu jednostek. Przy jej wyborze

³⁵ CAW, I. 300.21.143. Akta KMW, Pismo szefa DSM z 18.04.1921 do ministra spraw wojskowych o konieczności kształcenia we Francji oficerów marynarki, s. 22–23

³⁶ P. Wiczorekiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 37.; Problematyka tego sojuszu szeroko poruszona została przez J. Ciałowicza, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970.

³⁷ C. Ciesielski, dz. cyt., s. 26.

kierowano się względami politycznymi, gdyż w skład zarządu stoczni wchodziły wybitne osobistości francuskiego świata polityki, na czele z ówczesnym premierem Francji, a zarazem ministrem spraw zagranicznych Arystydesem Braindem. Natomiast prof. Aleksander Potyrała podkreśla, opierając się na relacji ówczesnego zastępcy szefa Służby Technicznej KMW inż. Berensa, że w zamówieniu dwóch niszczycieli typu „Wicher” i trzech okrętów podwodnych typu „Wilk” zdecydował nacisk ze strony MSZ na MSWojsk, a nie – jak by się wydawało – że to ostatnie zdecydowało się na ten pierwszy krok w rozbudowie floty, doceniając jej konieczność dla obrony kraju³⁸. Można zatem przyjąć, że celem było uzyskanie poparcia Francji dla Polski w sprawach gospodarczych i politycznych.

Impulsem do podjęcia intensywnych działań w kwestii forsowania planów rozbudowy polskich sił morskich, była wizyta francuskiego marszałka Ferdynanda Focha w Warszawie co miało miejsce w maju 1923 roku. Przedstawiła przez niego wizja współpracy wojskowej francusko-polskiej, obejmowała także kwestie działań na Morzu Bałtyckim. Zwracano uwagę na utrzymanie komunikacji morskich, jako tras zaopatrzenia armii polskiej w niezbędny sprzęt wojenny z Francji. Dlatego też, konieczne było utrzymanie własnego wybrzeża wraz ze znajdującymi się portami jako miejscami do jego przeładunku. Ponadto zakładano aktywne zaangażowanie się floty francuskiej w obronę komunikacji morskich na Bałtyku i to zarówno w wypadku wojny z Niemcami, jak i z Rosją Radziecką³⁹.

Po zamachu majowym (1926 r.), w którym PMW nie uczestniczyła, została ona w pewien sposób „ukarana” przez Józefa Piłsudskiego. Polegało to na ograniczaniu środków finansowych na rozwój jej potencjału bojowego, poprzez sugerowanie ograniczenia zadań dla sił morskich. Potwierdzeniem tego były „Wytyczne do badania zagadnień specjalnych” z czerwca 1928 roku, w których J. Piłsudski napisał: *Gdy mamy do czynienia z państwem o skromnym budżecie i o ludności tak z morzem nie obytej, jak Polska, to jakiegokolwiek przypuszczenie o szybkości rozbudowy floty i zwiększenia jej celów*

³⁸ W. Steyer, *Z dziejów Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1919–1939. Odbiór okrętów*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1960 nr 4, s. 243. por. Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej [dalej AMMW] A. Potyrała, *Wspomnienia dotyczące spraw Marynarki Wojennej*, sygn. 13, s. 50. Prof. dr. inż. Aleksander Potyrała w latach 1926–1930 pracował jako inżynier w stoczni *Danzinger Werft* w Wolnym Mieście Gdańsk w charakterze konstruktora, a w latach 1930–1934 w Stoczni „Modlin” na stanowisku kierownika biura konstrukcyjnego. W maju 1934 r. rozpoczął on pracę w Służbie Technicznej KMW, a od 1936 r. do rozpoczęcia wojny w 1939 r. pełnił tam funkcję instruktora budowy okrętów i równocześnie zastępcy kierownika wydziału budowy okrętów, (za:) S. Ordon, dz. cyt., s. 215.

³⁹ P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 91–92, B. Zalewski, dz. cyt., s. 31.

*poza skromną, lecz nadzwyczaj cenną prawdę o obronie niewielkiego wybrzeża morza, które posiadamy, sięgnąć trudno*⁴⁰.

W latach 1926–1935 w najwyższych instytucjach wojskowych, a nawet rządowych, nie udało się wypracować jednolitej spójnej koncepcji, a następnie, w oparciu o nią, doktryny wojennej, uwzględniającej kierunek rozwoju PMW, a także i zasad użycia jej sił morskich w konflikcie zbrojnym. Postrzegano ją jako mało znaczący element wspierający operacje wojsk lądowych, którym przypisywano zadania strategiczne. Pokłosem takich „wizji”, były bardzo skromne środki finansowe, jakie corocznie wyasygnowano z budżetu WP dla PMW.

W latach 1933–1934 w PMW pojawia się kryzys zaufania do francuskiego sprzętu i uzbrojenia, głównie na podstawie negatywnej oceny wartości taktyczno-technicznej niszczycieli i okrętów podwodnych. Również na arenie międzynarodowej obserwuje się spadek prestiżu Francji. W tym samym czasie w Polsce pojawia się zmiana orientacji w polityce zagranicznej, ukierunkowanej na odnowienie kontaktów z Wielką Brytanią. Niewątpliwie do osłabienia sojuszu z Francją w 1934 roku przyczyniło się podpisanie deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy oraz umowy o wzajemnym wyrzeczeniu się agresywnej propagandy, zakończeniu wojny celnej oraz przestrzeganiu praw Polaków w Gdańsku.

Wówczas kończy się również współpraca wojskowa polsko-francuska, a rozpoczynają się działania polityczne mające na celu pozyskanie do współpracy wojskowej Brytyjczyków. Marszałek Piłsudski, jeszcze na kilka lat przed śmiercią (zmarł 12.05.1935 r.), podkreślał, że [...] *jak długo nie nawiążemy bezpośrednich stosunków z Anglią, tak długo polityka polska stać będzie na „lotnym piasku”*; *widzę jak olbrzymi wpływ na stanowisko Anglii ma polityka francuska. Bez Anglii Francja do żadnej wojny nie przystąpi, mimo sojuszu z nami. Skuteczna droga do Paryża prowadzi przez Londyn*⁴¹.

Powróćmy jeszcze do lat wcześniejszych, które miały ważne znaczenie dla Polski i jej polityki zagranicznej, a także PMW. Jesienią 1925 roku odbyła się konferencja w Locarno, która w sposób jednoznaczny ukierunkowała politykę państw Europy Zachodniej w stosunku do Niemiec. Niewątpliwie największy udział w tym miała Wielka Brytania, ponieważ, chociaż sama nie uczestniczyła w obradach tej konferencji, ograniczyła się do złożenia podpisu pod końcowym protokołem, to jednak, zgodnie z jej koncepcją, dokonano podziału Europy na Zachód, objęty gwarancjami także brytyjskimi,

⁴⁰ B. Zalewski, dz. cyt., s. 34., por. CAW, Akta GISZ, sygn. 302.4. 1934. *Wytyczna badania zagadnień specjalnych z 5.6.1929 r.*

⁴¹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, cz. I, Londyn 1956, s. 559, p. 40.

i na Wschód, posiadający tylko namiastkę gwarancji i to bez współdziałania Wielkiej Brytanii.

Tę pogarszającą się międzynarodową sytuację Polski oceniono na posiedzeniu Rady Ministrów wiosną 1926 r. w trakcie dyskusji o warunkach wykonywania ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej: *Zagrożenie Polski ze strony Niemiec nie zostało usunięte, przeciwnie, wzrosło ono faktycznie, zważywszy, że:*

- a) *Niemcy odzyskują mocarstwowe stanowisko w Europie,*
- b) *istotnie ustaje kontrola zbrojeń niemieckich, co umożliwi Niemcom czynienie wszelkich przygotowań do przyszłej wojny,*
- c) *Niemcy mają zapewnione wejście do Rady Ligi Narodów, gdzie będą wciąż wytykać spory z Polską,*
- d) *w Locarno wprowadzono różnicę między zachodnią i wschodnią granicą Niemiec, zachęcając wprost Niemcy do dążenia ku zmianie granicy z Polską⁴².*

Po przewrocie majowym Józef Piłsudski ustosunkował się do obowiązującej w stosunku do Polski polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii: *W stosunku do nas karała nas Anglia niejednokrotnie, wywołując inspirowane przez siebie podniecenia za pomocą Niemiec bądź Rosji. Lecz Anglia w tych podnietach wojennych nigdy nie chce pójść za daleko, bo sama wojny więcej boi niż my⁴³.*

Józef Piłsudski postulował, aby w stosunkach międzynarodowych zachowywać równowagę między partnerami, niezależność wobec innych podmiotów politycznych oraz wariantowość w sytuacjach decyzyjnych. Niewątpliwie słusznie stwierdził Jerzy Krasuski, że dla Marszałka znacznie ważniejsze było samodzielne i systematycznie osłabianie wrogów niż orientowanie się na potężnych sojuszników⁴⁴. Dlatego też w przygotowanych dokumentach Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 1932 roku *Bezpieczeństwo a rozbrojenie* położono szczególny nacisk na czynniki bezpieczeństwa będące w gestii suwerennych władz Rzeczypospolitej (siła obronna, przygotowanie wojenne, sojusze), deprecjonując wszystkie wielostronne układy pokojowe. Wszyscy, którzy w tym czasie z „namaszczenia” Piłsudskiego zajmowali się polityką międzynarodową, opowiadali się za polityką pokojową, ze względu, że ten stan był dla Polski najkorzystniejszy. Zdawali sobie sprawę z faktu, iż Polski nie stać na intensywne zbrojenia, a szanse na udaną i wygraną kolejną wojnę są prawie równe zeru⁴⁵.

⁴² Tamże, s. 128–129.

⁴³ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 363.

⁴⁴ J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość: Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945*, Poznań 2000, s. 18–19.

⁴⁵ W. Paruch, *Piłsudczykowska koncepcja polityki równowagi (1926–1939): przesłanki, założenia, składniki, ewolucja*, (w:) *Świat wokół Rzeczypospolitej. Problematyka zagraniczna w polskiej myśli politycznej w pierwszej połowie XX wieku*, red. W. Paruch i K. Trembecka, Lublin 2007, s. 193.

W wypowiedziach polityków związanych z Piłsudskim podkreślano wagę przymierzy z mocarstwami zachodnioeuropejskimi: Francją i Wielką Brytanią. Na tym tle widziano ważną misję Polski, gdyż Polska była potrzebna Francji jako sojusznik przeciwko niemieckiemu ekspansjonizmowi, a Wielkiej Brytanii jako przeciwwaga dla Niemiec i Rosji.

Chociaż w tym czasie obowiązuje porozumienia bilateralne polsko-francuskie z 1921 roku, to wśród polskich polityków coraz częściej pojawiały się wypowiedzi świadczące o tym, że Wielka Brytania nie może zastąpić Francji w polskiej polityce, ale w świetle niezbyt racjonalnej polityki rządu francuskiego w stosunku do Polski, coraz ważniejsze stawało się stanowisko brytyjskie w kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Potwierdzeniem tego była ocena polskiej polityki zagranicznej przez stronę brytyjską w 1927 r.: *Każdy rok który mija, czyni zrozumienie między Wielką Brytanią a Polską nieco bliższe. [...] Mimo to Polska zajęła w 1927 roku „poważniejsze miejsce w Anglii niż dotychczas”. Jest to efekt kontynuacji przez Polskę polityki pokojowej, zarazem prolokarneńskiej i proligowej*⁴⁶.

W Polsce praktycznie do 1929 roku międzynarodową polityką morską interesowano się symbolicznie, tylko podczas konferencji, na które zapraszano nasz kraj, jako że posiadaliśmy dostęp do morza. Wynikało to m.in. z negatywnego stanowiska Piłsudskiego do rozwoju sił morskich, który argumentował swoją postawę tym, że posiadaliśmy nieznaczną linię wybrzeża morskiego i jego złym położeniem strategicznym w stosunku do całości obszaru państwa, uniemożliwiający obronę morską. Negatywną ocenę rozbudowy floty wojennej Piłsudski przedstawił w *Wytycznych badania zagadnień specjalnych* z 5 czerwca 1929 r.: *Jeżeli w naszej dziwnej modzie megalomani wyrażonej w słowach nie mających treści, jeżeli w naszej śmiesznej projektomanii czyniącej z muchy słonia, albo przynajmniej panterę lub tygrysa, mamy mnóstwo kwiatków w naszej armii, to bodaj nieszczęsna nasza marynarka trzyma prym w tych wielkich słowach. Boć gdy myśli są bezbrzeżne, to gdzie ich szukać jak nie na oceanach. Jest to zdaniem moim główna choroba marynarki, która z tego powodu z trudem daje się naciągnąć do roli składniowej części jednolicie pracującej dla obrony państwa. Państwo bowiem nie posiada ani możliwości, ani jakichkolwiek środków do tego, aby tak drogą prawdę o swojej sile, jak flotę wojenną mogącą być użytą na wielkich morzach czy kreować, czy zbudować*⁴⁷.

W ten sposób Piłsudski „ocenił” koncepcję budowy potężnej floty wojennej, działających na morzach i oceanach świata. Była ona adekwatna

⁴⁶ M. Nowak-Kielbik, dz. cyt., s. 198.

⁴⁷ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej CAW], Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych [GISZ] *Wytyczne badania zagadnień specjalnych*

do możliwości finansowych Polski oraz zadań, jakie miała Polska Marynarka Wojenna spełniać. Prezentowana koncepcja była autorstwa szefa KMW. Jako człowiek inteligentny, znający już wcześniej niechęć Piłsudskiego do swojej osoby i do budowy floty wojennej, a także ciężką sytuację gospodarczą kraju [kryzysy światowy – przyp. J.B.], nie powinien lansować wizji rozbudowy oceanicznej floty wojennej. Odpowiedź Marszałka była taka jak powyżej zacytowana, a równocześnie postawił zadania do wykonania przez siły morskie, ograniczające się do obrony i panowania nad Zatoką Gdańską i rozwijania współpracy z wojskami lądowymi.

Dla Piłsudskiego flota wojenna i służba na okrętach, była problemem nie do końca rozumianym, niemniej to on wówczas decydował o rozwoju sił zbrojnych. Propozycje szefa KMW komandora (od 1931 r. kontradmirał) Jerzego Świrskiego, zmierzały do rozwoju potencjału bojowego PMW tak, aby w 1935 r. mogła ona wykonywać zadania związane z obroną własnych połączeń morskich na Bałtyku, obroną własnych baz wzdłuż wybrzeża i przerywania linii komunikacyjnych przeciwnika na Bałtyku⁴⁸.

Z początkiem 1930 roku, politycy polscy zostali zaabsorbowani londyńską konferencją morską, w której uczestniczyły potęgi morskie ówczesnego świata: Wielka Brytania, Francja, Włochy, Stany Zjednoczone AP i Japonia. Celem tej konferencji było wprowadzenie ograniczeń zbrojeń i zapewnienia bezpieczeństwa na morzu. Tak jak wcześniej wspomniano, Polska posiadając bardzo krótki dostęp do morza, a tym samym brak czytelnej i dalekowzrotnej polityki morskiej, niewiele angażowała się w polityczne i wojskowe problemy morskie. Biorąc pod uwagę, to co działo się w kwestii bezpieczeństwa na morzu w skali światowej, a także to, że ta konferencja miała być preludem do przygotowywanej Konferencji Rozbrojeniowej. Nawet skierowano do Londynu na okres trwania konferencji komandora Eugeniusza Solkiego, który nie mógł uczestniczyć w konferencji ze względu na brak udziału w niej reprezentantów małych państw. Prawdopodobnie o wyjeździe do Londynu komandora Solkiego zdecydował Sztab Główny WP, o czym świadczą pisma szefa Sztabu kierowane do ministra Spraw Zagranicznych, w których krytykowano brak koordynacji polityki zagranicznej ze stanowiskiem organów wojskowych⁴⁹.

Konferencja w znacznym stopniu podzieliła uczestników w kwestii dotychczasowych ustaleń konferencji wersalskiej. Dla Polski niebezpieczne

⁴⁸ S.M Piaskowski, dz. cyt., s. 90.

⁴⁹ M. Nowak-Kielbik, dz. cyt., s. 274–275. Był on ekspertem PMW, który zajmował się zagadnieniami dotyczącymi zbrojeń na morzu w odniesieniu do redukcji marynarek wojennych. Dokładnie analizował wnioski poszczególnych państw i składał systematyczne raporty na ręce gen. Burchardt-Bukackiego. Por. C. Ciesielski, *Konferencja rozbrojeniowa w Genewie a program morski II Rzeczypospolitej (cz. II)*, „Przegląd Morski”, 1988, nr 6, s. 45.

okazało się stanowisko Wielkiej Brytanii, w którym widoczna była niechęć do podejmowania jakichkolwiek działań w kwestii współpracy i zobowiązań wobec państw leżących na kontynencie. Było to tym bardziej niebezpieczne dla Polski ze względu na schładzanie się stosunków polsko-francuskich. Dodatkowo, niebezpieczne były propozycje Brytyjczyków dotyczące wprowadzenia ograniczeń w tonażu i liczby łodzi podwodnych (okrętów podwodnych). Otóż, te okręty dla małych marynarek wojennych – w tym dla PMW, były ważnym komponentem sił, ze względu na ich zadania w systemie obrony i ochrony morskiej granicy państwa.

Sytuacja w Europie zmieniała się z roku na rok, przyjmując w latach 1932–1933 bardzo niebezpieczną konstelację wydarzeń dla Polski. Dojście do władzy Hitlera i przystąpienie do łamania przez Niemcy obowiązujących postanowień traktatu pokojowego, poprzez inicjowanie „wielkich zbrojeń”, doprowadziły m.in. do przerwania konferencji rozbrojeniowej w Genewie w czerwcu 1934 roku. Brak reakcji na te wydarzenia takich mocarstw jak Wielka Brytania i Francja, pozwoliły Hitlerowi na realizację własnych planów dotyczących budowy m.in. floty wojennej. Polska w świetle tych wydarzeń, musiała bardziej uważnie przyglądać się temu, co działo się za zachodnią granicą i co trzeba zrobić, aby przygotować się do obrony własnych granic.

Splot tych wydarzeń sprawił, że władze wojskowe zwróciły większą uwagę na rozwój potencjału bojowego PMW, i przystąpiły do usilnych poszukiwań środków finansowych na ten cel. A jakie to były działania, niech świadczy następujące wydarzenie: *[...] w maju 1933 roku szef Oddziału I Sztabu Głównego przedstawił szefowi Sztabu Głównego WP referat na temat zmniejszenia budżetu mobilizacyjnego wojsk lądowych na korzyść PMW. [...] Gen. Zamorski stwierdził, że w obecnej sytuacji jest niemożliwa jakakolwiek redukcja wydatków wojska lądowego (dotyczyło to sumy 2 300 000 zł. W latach 1934/1935). Zapropował jednak inne rozwiązanie: Pozwalam sobie natomiast zaproponować Panu Generalowi, jako możliwe źródło wydobycia potrzebnej kwoty, budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dzisiaj Ministerstwo Edukacji Narodowej), które od szeregu lat posiada na wychowanie fizyczne kwotę prawie 8 mln zł. Uważam bowiem, że jednoroczna ofiara w wychowaniu fizycznym i subwencjach na rzecz klubów sportowych, nie odbije się na tężyźnie narodu tak dobitnie jak zahamowanie rozbudowy floty wojennej odbić się może na konieczności obronnych Państwa⁵⁰.*

Rok 1932 potwierdził po raz kolejny, że Wielka Brytania była bardziej zainteresowana utrzymaniem dobrych stosunków dyplomatycznych z Niemcami niż z Polską. Świadczyło o tym kontrowersyjne zachowanie

⁵⁰ C. Ciesielski, dz. cyt., s. 50.

brytyjskiego MSZ w sprawie wizyty eskadry brytyjskiej marynarki wojennej w Gdańsku. Wielka Brytania powiadomiła stronę polską, że w przypadku kolejnego incydentu, wniesie sprawę do Ligi Narodów, natomiast dotychczasowy sojusznik Francja odmówi Polsce udzielenia wojskowych kredytów. Należy w tym miejscu podkreślić, iż kredyty francuskie były faktycznie jedynymi, jakie Polska uzyskała z zewnątrz w latach 1921–1935 na rzecz obrony narodowej. Gdyby zostały wstrzymane, zakończyłyby się proces dozbrajania armii w tym i Polskiej Marynarki Wojennej.

Bardzo niepokojące informacje napływały do Polski z brytyjskiego MSZ, gdzie pojawiały się dyskusje nad ewentualną rewizję granicy polsko-niemieckiej i o nieprzychylnym stanowisku Wielkiej Brytanii do polityki polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. O tym, że takowe dyskusje toczyły się „za zamkniętymi drzwiami” w Londynie, świadczy bardzo poważny incydent, jaki miał miejsce w noc sylwestrową. Spiker, prowadzący audycję BBC – *Jak Europa ogląda noc noworoczną*, powiedział: *Obecnie przechodzimy przez tak zwany Polski korytarz, który dzieli Niemcy na dwie części i przybywamy do Warszawy, stolicy nowego państwa, Polski, która wydaje jedną trzecią budżetu na swą ogromną armię*⁵¹. Chociaż z jednej strony MSZ Wielkiej Brytanii odzęgnywało się od tego incydentu, to już w styczniu sformułowało projekt rewizji granicy polsko-niemieckiej na Pomorzu i zmiany statusu Gdańska.

Strona niemiecka wykorzystwała skrupulatnie działania dyplomacji brytyjskiej i już w lutym Senat Wolnego Miasta Gdańska rozwiązał policję portową, w skład której wchodził również Polacy, a sprawę bezpieczeństwa powierzył w porcie policji gdańskiej. Odpowiedź Polski była natychmiastowa. Na rozkaz Piłsudskiego do basenu Westerplatte wszedł okręt transportowy „Wilia” i wysadzono 120 żołnierzy celem wzmocnienia stacjonującej tam załogi polskiej.

O ile w kwestii działań niemieckich w Gdańsku, Wielka Brytania nie zajęła stanowiska, to na wieść o wysadzeniu desantu na Westerplatte, zareagowała ostro.

Wspomniane wydarzenia na arenie międzynarodowej oraz incydenty niewątpliwie zmieniły stanowisko rządu RP do kwestii rozbudowy potencjału bojowego PMW. Starano się jak najszybciej wyposażyć siły morskie w miarę nowoczesne okręty. Było to ogromne wyzwanie, biorąc pod uwagę, że w latach 1924–1929/1930 wydatki na marynarkę wojenną stanowiły od 0,3% do 4,06% budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1930 roku pod względem budżetu (1,26 zł – wydatek na marynarkę wojenną na głowę mieszkańca), PMW zajmowała bardzo odległe miejsce wśród znaczących państw europejskich. Dla porównania we Francji wynosił on 23,56 zł; w Holandii – 18,34 zł, nawet w Turcji był większy i wynosił 2,30 zł⁵².

⁵¹ M. Nowak-Kielbik, dz. cyt., s. 321–322.

⁵² K. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 105.

Budżet PMW w pierwszej połowie lat 30. stanowił około 5,0% budżetu MSWojsk. i przeznaczano go na: budowę jednostek pływających – od 20 do 40%; na budowlę i zakupy gruntów (należy pamiętać, że w tym czasie powstają jednostki nadbrzeżne PMW) około 10% i wegetacyjne około 30%⁵³.

We wspomnianym okresie, pomimo tylu przeciwności, korzystając w sposób racjonalny z tych środków, udało się potencjał bojowy PMW rozbudować o nowoczesne okręty, a mianowicie o ORP „Wicher” i ORP „Burza”, ORP „Ryś”, ORP „Wilk”, ORP „Żbik”.

Lata 1932–1934 to okres, w którym zostały zawarte z ZSRR (1932 r.), a następnie z Niemcami (1934 r.) traktaty o nieagresji, które w pewnym stopniu stabilizowały sytuację na wschodniej i zachodniej granicy Polski. Piłsudski zdawał sobie sprawę z faktu, iż te traktaty stanowią ważny element bezpieczeństwa państwa, lecz są one tylko czasowe: *Mając te dwa pakt – ostrzegał współpracowników – siedzimy na dwu stołkach – to nie może trwać długo. Musimy wiedzieć [...] z którego spadniemy najpierw i kiedy*⁵⁴. Podczas spotkań z przedstawicielami MSZ i MSWojsk. podkreślał, niezbędność działań politycznych, których efektem miał być sojusz z Francją (wówczas faktycznie istniał tylko w dokumentach) i Wielką Brytanią: *Skuteczna droga do Paryża prowadzi przez Londyn. Jak długo nie nawiążemy bezpośrednich stosunków z Anglią, tak długo polityka polska stać będzie na „lotnym piasku”*⁵⁵.

W ekipie rządowej i MSWojsk. zaczęto zdawać sobie sprawę z faktu, iż bezpieczeństwo tras żeglugowych wiodących do polskich portów, a także ochrona i obrona morskiej granicy państwa może być zagwarantowane tylko przez własne siły morskie oraz powstające jednostki nadbrzeżne PMW. Zrozumiano, że w wypadku konfliktu zbrojnego na wodach Morza Bałtyckiego, pomoc militarna francuskiej marynarki wojennej raczej nie może być uwzględniona. To samo dotyczyło *Royal Navy*, gdyż zarówno przedstawiciele rządu brytyjskiego, jak i francuskiego, w swoich wystąpieniach zwracali uwagę, że potencjał bojowy ich armii wymaga jeszcze rozbudowy. Był to niewątpliwie przekazywany czytelny sygnał do tych państw, które w większym lub mniejszym zakresie liczyli na pomoc z ich strony.

W 1936 roku odbyło się wodowanie dwóch okrętów dla PMW wybudowanych w stocznjach brytyjskich (zamówienie złożono w 1933 r., gdy oferty francuskie zostały odrzucone) ORP „Grom” i ORP „Błyskawica”. Podczas tej uroczystości ambasador Polski w Londynie Edward Raczyński powiedział: *Polska to drzewo, którego korzenie tkwią w morzu [...] Korzeniami*

⁵³ Tamże, s. 105 i 106.

⁵⁴ P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 33.

⁵⁵ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, cz. 1, s. 559, przyp. 40., por. P. Wiczorkiewicz, dz. cyt., s. 33.

*swego handlu Polska tkwi w wodach Bałtyku i oceanów. Zadaniem marynarki polskiej, a tym samym obu kontrtorpedowców „Groma” i „Błyskawicy” jest strzec tych korzeni i tego pnia życia polskiego*⁵⁶.

Natomiast admirał sir John Fisher, *Commander – in Chief Portsmouth*, czyli dowódca okręgu morskiego podkreślił: *Najstarsza marynarka świata cieszy się z owocnej współpracy z najnowszą ze współczesnych marynarek. To, że marynarka polska jest najmłodsza oznacza, że jest również najbardziej nowoczesną, czego dowodem są oba kontrtorpedowce*⁵⁷.

Wszelkie działania dyplomatyczne podejmowane przez Wielką Brytanię jesienią 1937 roku, wynikały z intensywnych dążeń rządu brytyjskiego do ostatecznego sprecyzowania programu własnej polityki zagranicznej, w świetle zmian na arenie międzynarodowej. W tym czasie po myśli Hitlera został rozwiązany problem Nadrenii oraz funkcjonował pakt antykominternowski zawarty między Niemcami, Japonią a od 1937 roku i Włochami.

Wówczas to MSZ Wielkiej Brytanii, w porozumieniu z szefami sztabu armii brytyjskiej (marynarki wojennej, wojsk lądowych i lotnictwa), dokonało analizy sytuacji międzynarodowej z uwzględnieniem potencjałów bojowych poszczególnych państw, które mogłyby tworzyć przeciwwagę dla rozwijającej się siły militarnej państw „osi”. W trakcie tych rozmów okazało się, że zarówno marynarka wojenna, jak i wojska lądowe oraz lotnictwo, nie dysponowało takimi siłami uderzeniowymi, które zagwarantowałyby obronę metropolii rozciągających się od Europy Zachodniej, przez Morze Śródziemne do obszaru Dalekiego Wschodu. Charakterystyczne było pominięcie terytorium Europy Wschodniej, w których Wielka Brytania posiadała zobowiązania militarne.

W świetle tych analiz ustalono, że najważniejsze zadania związane z bezpieczeństwem Zjednoczonego Królestwa dotyczą:

- zabezpieczenia kraju przed atakiem,
- zabezpieczenie szlaków łączących imperium,
- utrzymanie sił dla obrony obszarów zamorskich przed atakiem z morza, lądu i powietrza.

Na czwartym miejscu wymieniono współpracę w obronę terytorium sojuszników, jednocześnie uzależniając ją od bliżej niesprecyzowanych warunków. Ustalono, że w momencie wybuchu konfliktu zbrojnego, Wielka Brytania będzie musiała prowadzić działania rozłożone w czasie, których celem będzie wyczerpanie surowców przeciwnika⁵⁸.

Ważnym czynnikiem, który ponownie kierował Polskę w kierunku nawiązania bliższej współpracy politycznej i militarnej z Wielką Brytanią, były

⁵⁶ Cyt. za T. Skinder-Suchcitz, dz. cyt., s. 27.

⁵⁷ Tamże,

⁵⁸ M. Nurek *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936–1941*, Warszawa 1983, s. 90–91.

efekty zakończonej w marcu 1936 roku konferencji londyńskiej. Konferencja ta dotyczyła kwestii ograniczenia zbrojeń morskich, a na podpisanie stosownych ustaleń zdecydowały się tylko trzy mocarstwa: Stany Zjednoczone AP, Wielka Brytania i Francja. Państwa te zaniepokoiła negatywna postawa Japonii i Włoch, które podjęły decyzję o wycofaniu się z prac w konferencji. Tym samym dały do zrozumienia, że w kwestii zbrojeń morskich będą realizowały własną politykę.

Takie postawienie sprawy przez wspomniane państwa, wymusiło na Wielkiej Brytanii kontynuowanie działań, mających na celu ograniczenie zbrojeń morskich na świecie. Niewątpliwie instytucją, która miała firmować tego typu porozumienie, miała być Liga Narodów. Natomiast gwarantem pełnego sukcesu w tej materii, miały być – zdaniem dyplomatów brytyjskich – morskie układy bilateralne zawierane między Wielką Brytanią, a poszczególnymi państwami. W pierwszej kolejności powinny zostać one zawarte z Niemcami, Związkiem Radzieckim oraz Polską⁵⁹.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, na taką propozycję zareagowało pozytywnie, natomiast pewne zastrzeżenia przedstawił kontradmirał J. Świrski ówczesny szef Kierownictwa Marynarki Wojennej. Uważał on, że podpisanie takiego porozumienia wpłynie na krępowanie w przyszłości rozwoju polskiej floty wojennej. Przeciwstawne stanowisko w tej kwestii prezentował ówczesny szef Sztabu Głównego gen. Waław Stachiewicz, który sugerował podjęcie rozmów⁶⁰.

Pomimo takich czy też innych zastrzeżeń, rozmowy polsko-brytyjskie dotyczące układu morskiego rozpoczęły się w połowie 1936 roku. W rozmowach tych uczestniczyli również oficerowie PMW: kmdr dypl. Eugeniusz Solski, a po jego śmierci kmdr por. dypl. Tadeusz Stoklasa⁶¹. W trakcie tych rozmów pojawił się szereg rozbieżności, które niewątpliwie wpłynęły na odsuniecie w czasie podpisania porozumienia polsko-brytyjskiego. Dopiero po prawie dwóch latach negocjacji 27 kwietnia 1938 roku podpisano wspomniane porozumienie. Jesienią dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i od tego momentu Polska formalnie weszła do grona państw związanych tak zwanym drugim układem londyńskim o ograniczeniu zbrojeń morskich.

Ratyfikacja tego dokumentu stawiała Polskę w grupie państw realizujących założenia drugiej konferencji londyńskiej – o ograniczeniu zbrojeń morskich. Zapewne on byłby wówczas dla Polski najważniejszym układem⁶².

⁵⁹ Problematyka ta w szerszym ujęciu została przedstawiona przez J.W. Dyskanta, *Konflikty i zbrojenia morskie 1918–1939*, Gdańsk 1983, s. 278–282.

⁶⁰ M. Kulakowski, *Kierownictwo Marynarki Wojennej wobec przystąpienia Polski do Traktatu Morskiego*, „Przegląd Morski” 1986, nr 10, s. 74–77.

⁶¹ C. Ciesielski, *Polsko-brytyjski układ morski*, „Przegląd Morski” 1988, nr 6, s. 53.

⁶² Powyższą problematykę w szerszym zakresie przedstawił M. Nurek, dz. cyt.

O tym świadczy wypowiedź kmdr por. dypl. M. Majewskiego (szef Sztabu Dowódcy Floty), który stwierdzał m.in.: *Propozycja angielska świadczy, że Rzeczpospolita poczynna być na morzu wielkością rzeczywistą i pozytywną, wprawdzie na razie niewielką, którą jednak trzeba brać w rachubę. Oczywiście, nie wówczas, kiedy w grę wchodzi zagadnienia na skalę światową, lecz tymczasowo znacznie węższe – bałtyckie. A nasze aspiracje kolonialne nakazują pilniej i żarliwiej pomyśleć o przyszłości. Wzrost zaś naszej siły realnej zwiększy samo przez się wagę naszego głosu*⁶³.

Z początkiem 1939 roku, dyplomacja polska zabiegała o podpisanie układu politycznego i wojskowego z Wielką Brytanią. Było to trudne przedsięwzięcie z uwagi na to, że Wielka Brytania w styczniu i lutym 1939 roku praktycznie nie widziała jakichkolwiek korzyści dla siebie ze współpracy z Polską Marynarką Wojenną, jednak nie chciała zniechęcić Polaków⁶⁴.

W pewnym stopniu na zmianę stosunku Wielkiej Brytanii do Polski wpłynęła realizacja przez Niemcy ustaleń konferencji monachijskiej. Rząd brytyjski obawiał się, że strona polska ugnie się presji Hitlera i będzie on mógł skutecznie działać politycznie i militarnie w kierunku Europy Zachodniej. Dlatego też premier Wielkiej Brytanii złożył 31 marca 1939 r. specjalnie oświadczenie, w którym stwierdził: *Na wypadek jakichkolwiek działań wojennych mogących wyraźnie zagrozić niepodległości Polski i które by rząd polski uznał [...] za konieczne odeprzeć przy użyciu swych narodowych sił zbrojnych, rząd Jego Królewskiej Mości będzie czuł się zobowiązany do udzielenia rządowi polskiemu natychmiastowego poparcia, będącego w jego mocy*⁶⁵.

Powyższa deklaracja była wcześniej konsultowana ze sztabem brytyjskim oraz z wieloma politykami brytyjskimi. Jednomyślności nie było. Przeważała teoria, że lepiej współdziałać z Polską jako sojusznikiem niż pozwolić na jej wchłonięcie przez Niemcy. Polska, zgodnie z oceną dowództwa brytyjskiego, zostałaby pokonana w ciągu dwóch–trzech miesięcy, ale Niemcy ponieśliby jednocześnie duże straty. A to pozwoliłoby Wielkiej Brytanii lepiej przygotować się do ewentualnego uderzenia wojsk niemieckich na Wyspę.

W kwietniu 1939 roku z wizytą w Londynie przebywał minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck, podczas której ogłoszono wzajemne gwarancje na wypadek agresji. Zgodnie z tym dokumentem oba kraje postanowiły zastąpić jednostronną gwarancję brytyjską trwałym wzajemnym zobowiązaniem współpracy i pomocy. Dodatkowo załączono tajne klauzule gwarantujące warunki obustronnej współpracy do czasu formalnego traktatu. W nim m.in. stwierdzono, że Wielka Brytania zobowiązuje się do udzielenia

⁶³ C. Ciesielski, dz. cyt., s. 57.

⁶⁴ T. Skinder-Suchcitz, dz. cyt., s. 23.

⁶⁵ P. Wiczorkiewicz, dz. cyt., s. 54. szerzej M. Nurek, dz. cyt., s. 187–189.

Polsce pomocy w wypadku bezpośredniego ataku niemieckiego lub „każdej akcji wyraźnie zagrażającej niepodległości Polski a rząd Polski uznałby za swój żywotny interes przeciwstawienia się siłami zbrojnymi”⁶⁶.

Dla polskiej dyplomacji przebieg wizyty i wspomniane ustalenia stanowiły bardzo ważne osiągnięcie, gdyż w znacznym stopniu likwidowało istniejącą od Monachium pewną izolację Polski na arenie międzynarodowej. Natomiast opinia publiczna w Polsce z ogromnym zadowoleniem przyjęła wspomnianą gwarancję.

Informacja o zacieśnieniu współpracy polsko-brytyjskiej wzburzyła Hitlera, co podkreślił w wystąpieniu krytykującym politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii.

W maju 1939 roku w Warszawie rozpoczęły się rozmowy sztabowe polsko-brytyjskie. W trakcie ich trwania okazało się, że są nikłe możliwości udzielenia pomocy militarnej Wielkiej Brytanii dla Polski w wypadku wojny. Również kwestie udzielenia pożyczki stronie polskiej trafiły na nieprzychylny grunt w gremiach finansowych rządu brytyjskiego.

Strona brytyjska oficjalnie podkreśliła, że Bałtyk nie jest w kręgu zainteresowania *Royal Navy*, co było jednoznaczne z brakiem akceptacji użycia sił na tym akwenie. Brytyjczycy byli przekonani, że w kilka godzin po rozpoczęciu wojny, Morze Bałtyckie stanie się wewnętrznym „morzem niemieckim”. W związku z takimi założeniami, delegacja brytyjska zaproponowała stronie polskiej możliwość korzystania z baz brytyjskich przez polskie jednostki (dotyczyło to głównie kontrtorpedowców), które w trakcie potencjalnego konfliktu zbrojnego polsko-niemieckiego nie miały szans działać na Bałtyku.

W trakcie tych rozmów szef KMW zwrócił się z prośbą do strony brytyjskiej o możliwość nabycia monitorów (okrętów artyleryjskich), które mogłyby pełnić rolę nadbrzeżnej ciężkiej artylerii w obronie bazy na Helu. Niestety, pomimo zapewnień delegacji brytyjskiej podczas rozmów w Polsce, Wielka Brytania nie miała zamiaru przekazać monitorów do obrony Wybrzeża⁶⁷.

Faktycznie formalny układ o pomocy wzajemnej między Polską a Wielką Brytanią został podpisany 25 sierpnia 1939 roku w Londynie przez ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edwarda Halifaxa i ambasadora Polski Edwarda Raczyńskiego⁶⁸. Ze względu na sytuację międzynarodową układ brytyjsko-polski wchodził natychmiast w życie bez wymaganej ratyfikacji.

Konsekwencją rozmów prowadzonych ze stroną brytyjską był plan „Peking” i został on zrealizowany w 100% jako jedyny z trzech planów.

⁶⁶ M. Nurek, dz. cyt., s. 196.

⁶⁷ T. Skinder-Suchcitz, dz. cyt., s. 72, 79 i 83.

⁶⁸ W. H. Colbern, *Polska. Styczeń–sierpień 1939. Analizy i prognozy. Komentarze do wydarzeń attaché wojskowego ambasady USA w Warszawie*, Warszawa 1986, s. 51.

Zgodnie z ustaleniami zawartymi w protokole z tych rozmów, ORP „Błyskawica”, ORP „Burza” i ORP „Grom” z końcem sierpnia udały się do portów brytyjskich, natomiast pozostałe okręty podwodne i nawodne miały wykonywać swoje zadania bojowe na Bałtyku.

Zamiast otrzymania pomocy militarnej od Brytyjczyków, Polacy taką pomoc musieli świadczyć Wyspie, aby nie została zdobyta przez wojska hitlerowskie.

Sojusze polityczno-militarne są ważnym komponentem stosunków międzynarodowych, budowy wspólnego bezpieczeństwa, gwarantem pokojowego funkcjonowania układających się stron. Muszą one jednak być zawierane z tymi państwami, których łączy sąsiedztwo lub wspólnota interesów. Można stwierdzić, iż współpraca polityczno-militarna z Wielką Brytanią i Francją nie powiodła się. Czy szukanie sojuszników poza Morzem Bałtyckim było uzasadnione? Może należało nalegać na utworzenie „Związku Bałtyckiego”, który miał „wspólnych wrogów” i wspólnych akwen działania? Niewątpliwie wydarzenia z 1939 roku powinny być pewnym przesłaniem dla tych, którzy mają wpływ na tworzenie i realizację polityki zagranicznej i jej komponentu, jakim jest bezpieczeństwo morskie Polski. Szukanie sojuszników spoza tak zwanej strefy wspólnego zagrożenia w określonych sytuacjach polityczno-militarnych może okazać się złudne.